Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątnych.

Przedpł. kwartalna w miejscu 2 tal. a z Dodat. rolniczym 3 tal.

Na Pocztach krajowych 2 tal. 13 sgr. 9 fen. a z Dodatkiem rolniczym 3 tal. 13 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.

Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 3 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr 5.

Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 161. Sobota, 18 lipca 1863. № 161.

Poznań, 17 lipca. Na posiedzeniu izby lordów parlamentu angielskiego z dnia 13 lipca znów przyszła pod obrady sprawa polska. Hr. Malmesbury interpelował sekretarza stanu spraw zagranicznych względem artykułu podanego przez Observera, w którym powiedziano, że rząd angielski powinien czekać odpowiedzi rosyjskiéj na trzy noty, zanim poweźmie postanowienie względem sprawy polskiéj, ale tymczasem rozkazał flocie Kanałowéj krążyć po Bałtyku, ponieważ jéj zjawienie się na tamtych wodach może dobry wywrze skutek. Observer, powiada hr. Malmesbury, uchodzi za organ przez rząd popierany, w którym się odbijają jego zdania i jego zamiary. Mniejsza o to czy to mniemanie jest słuszne lub nie, opinia publiczna zwróciła się na tę wzmiankę, która gdyby w innem piśmie była się pojawiła, byłaby przeszła nieznalazłszy wiary. Oczywiście wyprawa całéj floty Kanałowéj na Bałtyk w okolicznościach obecnych byłaby demonstracyą zarazem nieprzyjazną i niezręczną przeciwko Rosyi.

Hr. Russell oświadczył na to, że wzmianka Observera zupełnie jest bezzasadna.

Hr. Grey postawił następnie wniosek, aby uchwalono adres do królowéj z prośbą o przedłożenie dalszych dokumentów tyczących się sprawy polskiéj. Obecne położenie, powiada, budzi w nim mocne obawy. Wprawdzie przyznaje, że ani rząd angielski ani naród angielski nie pragną rozpoczynać wojny z Rosyą dla nadania znaczenia prawom Polski, ale czytać nie może dokumentów dotychczas publikowanych bez obawy, że Anglia mimowolnie uwikła się w wojnę. W obecnych okolicznościach rząd angielski powinien się trzymać polityki stałéj dobrze rozważonéj, którąby tak angielski naród jak i Europa rozumiały. Otóż dotąd publikowane dokumenta nie oświecają go co do polityki, jakiéj angielski rząd trzymać się zamierza. Nie ma powodu przypuszczać, iżby sześć propozycyi miało znaleść dobre przyjęcie. Sprzeciwia się temu usposobienie tak rosyjskiego narodu, jak powstańców. Z mięszania się, które nie ma poparcia siły materyalnéj, nie może wyniknąć nic dobrego, a ten, który się wtrąca, uważany będzie mniéj więcéj jak taki, który się mięsza do zatargów pomiędzy małżeństwem Dla tego potrzeba, aby rząd wyłożył swój sposób widzenia i objawił swe zdanie o skutkach jakich po swojéj polityce oczekuje. Jak rzeczy obecnie stoją, dyplomatyczna interwencya angielska karmi tylko płonne nadzieje i przedłuża okrucieństwa wojny, któréj końca pragnąć należy. Czyż po doświadczeniach doznanych z Rosyą można się spodziewać jakichkolwiek praktycznych rezultatów? Niechaj rząd angielski się strzeże podniecać tak dalece uczucia kraju, iżby ich w końcu ukrócić nie potrafił. Chociaż Anglia sympatyzuje z Polakami, nie jest to przecież powód stawać w ich obronie. Sprawa obecna nie może pociągać za sobą interwencyi zbrojnéj, i spodziewa się hrabia, że skoro rząd angielski to uzna, wstrzyma się także od wszelkiego innego wmięszania się.

Hr. Russell odpowiada: Jakkolwiek szlachetny mój przyjaciel w tém zemną się zgadza, że niema powodu do zbrojnéj interwencyi, jednak wielu jest przeciwnego mniemania, a nasamprzód uważam za potrzebne wystąpić przeciw tym szeroce rozpowszechnionym mniemaniom. Jeźli krajowi przychodzi bronić honoru swego lub niepodległości, rozumie się, że prawdopodobieństwa i skutki nie rozważają się długo i troskliwie, bo w takim razie może nawet na szańc być puszczona egzystencya narodu. Ale jeźli żądają od państwa czy to w interesie ludzkości, czy téż równowagi europejskiéj, aby w obcym kraju interniowało, wtedy ci co o takiéj wojnie myślą, powinni jéj prawdopodobieństwa i widoki jak najpoważniéj i najdojrzaléj rozważyć. Co do sprawy polskiéj, każda możliwa trudność zawadza takiéj wojnie, a przeciw przedsięwzięciu podobnemu podnoszą się wszelkiego rodzaju zarzuty. Jeźli kto twierdzi, że wojna na korzyść Polski byłaby usprawiedliwioną, powstaje pytanie: Co jest Polska? Jestci Polska z oznaczonemi granicami, które pociągnął traktat wiedeński i względem którego to kraju mocarstwom europejskim przysłużają pewne prawa. Ale to nie jest ta Polsska, za którą walczą Polacy; ich ojczyzna jest większą i zawiera wiele prowincyi, w których większość mieszkańców stanowią Polacy, a nawet niejednę prowincyą, w któréj Polacy bynajmniéj nie stanowią większości. Daléj pytanie, gdzie i czém jest rząd, za który mamy dobyć oręża. Jest to rząd niewidomy, który niema stałego siedliska ani stałego zgromadzenia obradnego, z którémby można rokować. Również niewiemy, jaki system rządzenia Polacy w razie tryumfu by ugruntowali. Wielu nawet Polaków mówi: „Cokolwiek się stanie, niechcemy zbrojnéj interwencyi, bo prowadzi do panowania opiekuńczego a zatém do mięszania się w sprawy nasze wewnętrzne.“ A któż może wiedzieć, czyby przez wojnę za Polskę tam się nie wywołało ogniska rewolucyi przeciwko wszystkim krajom sąsiednim i w ten sposób przekleństwo nie ściągnęło na Europę. Nie potrzeba więcéj słów tracić nad tym przedmiotem. Ale mój szlachetny przyjaciel obawia się, że może czas przyjdzie, gdzie korespondencya dyplomatyczna mogłaby obudzić żądanie wojny przeciwko Rosyi. Ja zaś mówię, że cała jego mowa zmierza ku temu, iżbyśmy i rozsądniéj i sprawiedliwiéj postąpili, nic zgoła nie czyniąc. Szlachetny mój przyjaciel mówił o przykładach, ale jeden tylko przytoczył przykład rokowań, które sprowadziły wojnę krymską a raczéj ją poprzedziły. Otóż prawie każdą wojnę europejską poprzedziły rokowania dyplomatyczne. Nie bardzo więc trafny wniosek, że rokowania niniejsze także muszą do wojny doprowadzić. Szlachetny mój przyjaciel powiada, jakoby nic nie czynić, było środkiem pewnym do odwrócenia wojny. Szlachetny mój przyjaciel niechaj sobie przypomni, co się stało, właśnie temu lat siedemdziesiąt. W roku 1792 lord Granville cieszył się z tego, że rząd angielski był tak rozsądny, iż nie zwrócił uwagi na rewolucyą francuską i na zamach mocarstw sprzymierzonych przeciwko Francyi, i że raczéj nic nie uczynił. Ale trwało maluczko, nie dłużéj jak trzy miesiące, a lord Granville ujrzał się w konieczności donieść parlamentowi o wojnie przeciwko Francyi, która była wojną najdłuższą i najkosztowniejszą, jaką kiedykolwiek Anglia prowadziła.

Niechaj mi nikt nie powie, że nic zgoła nie czyniąc, zagrodziłoby się wzburzeniu namiętności. Sądzę właśnie przeciwnie. Istnieje stronnictwo rosyjskie, które pała nienawiścią najzacieklejszą ku Polakom. Stronnictwo to, gdyby Anglia zupełnie milczała, porwałoby za sobą rząd i cesarza i powiedziałoby: Trzeba nam wytępić Polaków. Francyaby zapewne tego znieść nie mogła, sądzę także, iż Austryaby tego nie zniosła. Wtedy wybuchłaby wojna, któréj płomienie całąby ogarnęły Europę; Anglia zaś niemogłaby dłużéj słuchać zarzutu nieludzkości i tchórzostwa i musiałaby wreszcie rzucić się w walkę. Nie mam wiary do téj polityki, która nic nie robi, ani téż nie mogę sobie wystawić, że wielki naród może nie troszczyć się o żadne sprawy świata. Oto cośmy są uczynili: Korespondowaliśmy z Francyą, która zawsze miała sympatye dla Polaków i była gotową użyć dla nich wpływu swojego. Radziliśmy się Austryi. Rząd austryacki jest rządem mądrym, a ja z méj strony się cieszę, że Austrya znowu zajęła swoje wielkie i potężne stanowisko w radzie europejskiéj (przyzwolenie). Poczytałbym się za szczęśliwego, gdybym widział finanse jéj znowu uporządkowane, rozbrat w pojedyńczych prowincyach jéj ukojony i gdybym się dowiedział, że głos ludu może się odzywać w wolnym parlamencie, i że Austrya gotowa w Europie wielką odegrać rolę, a jak sądzę, rola ta większa będzie, niż kiedykolwiek (przyzwolenie). Niekłamaną radością cieszę się w tém oczekiwaniu. Zdanie Austryi nie zgadzało się z zdaniem Francyi lub Anglii, ale Austrya mniemała, że polscy poddani Rosyi powinni być rządzeni z największém uwzględnieniem ich właściwości rodowych, religii, zwyczajów i uczuć. Otóż pytam więc, czemu rząd rosyjski niemoże tyleż mądrości i umiarkowania okazać, jak rząd austryacki. Być może, iż rozejm pomiędzy Polakami a Rosyanami jest trudny, ale nie widzę dla czego inne propozycye mają zostać bez skutku, czemuby Rosya niemiała ogłosić amnestyi. Szlachetny mój przyjaciel pyta, czy Polacy sami gotowi przyjąć sześć punktów. Rzecz to niepewna. Ale byłoby dla nas niepodobną inne proponować warunki, jak takie, które przypuszczają dalsze trwanie rosyjskiego w Polsce panowania. Są dowódzcy powstania, którzy się spodziewają jego tryumfu i którzyby naturalnie niemogli przyjąć warunków, ale inni znów może słowami, które Liwiusz Hannibalowi kładzie w usta, tak by się odezwali: Melior et tutior pax certa, quam sperata victoria. Zaiste niemogę przyganiać żadnemu Polakowi, który przy najsłabszym błysku nadziei prowadzi daléj walkę w polu otwartém, za niepodległość kraju. (słuchajcie! słuchajcie!). Ale nie przyganiając Polakom, przecież powiadam, że im ani z mieczem w ręku pomagać, ani rosyjskiemu rządowi niemożem proponować, iżby uznał niepodległość Polski. Dalekim jestem od tego bym chciał przepowiadać, jaki skutek mieć może odpowiedź cesarza rosyjskiego, albo jakiéj polityki po odebraniu owéj odpowiedzi chwycić się będziem sobie uważali za obowiązek. Wszystko zależy nietylko od dosłownego jéj brzmienia, ale także od tonu, od dowodów, które rosyjski rząd da swojéj szczerości. Muszę wyznać iż znamiona niektóre nie są przyjazne. Mianowanie człowieka jakim jest Murawiew, gubernatorem Litwy, i dekreta które ten jenerał ogłosił, nie sprzyjają naszéj nadziei, że cesarz rosyjski względem Polski postąpi liberalnie i łaskawie; ależ jednak, miemam, mnieliśmy obowiązek uczynić owe propozycye i sądzę że względem Królestwa Polskiego przyłożą się do utrzymania narodowości polskiéj. Skoro tylko społem z Francyą i Austryą nam się uda wyjednać dla Polaków formę rządu którąby przynajmniéj była umiarkowaną i sprawiedliwą i karmiła owo męstwo polskiego narodu, które jak wierzę i spodziewam się, nigdy nie zgaśnie (zadowolenie), wtedy dyplomacya nasza nie pracowała na próżno, ja zaś nigdy nie będę się sromał udziału w takich rokowaniach (głośne zadowolenie).

Lord Brougham ubolewa że sekretarz stanu spraw zagranicznych wypowiedział postanowienie niewkroczenia orężnie, kiedy właśnie w Petersburgu trwają rady nad mającą się wysłać odpowiedzią.

Hr. Russell powiada, że odpowiedź już zdecydowana, i wyjdzie nazajutrz, dnia 14 lipca, z Petersburga.

Lord Brougham odpiera, że nie należy zapomnieć, iż oświadczenie sekretarza stanu i treść rozpraw niniejszych w parlamencie dojdą zapewne do Petersburga jeszcze przed wysłaniem odpowiedzi.

Lord Derby powiada iż sympatyzuje z Polakami, ale ubolewa nad częstemi dyskusyami w parlamencie, które nic innego sprowadzić nie mogą, jak tylko zwodne karmić nadzieje. Dziwi się, że hr. Russell w obecnych okolicznościach zapuścił się w dyskusyą, ale cieszy się z oświadczenia że Anglia w żadnym razie nieda się wciągnąć w wojnę na korzyść Polski. Nadzwyczaj ubolewa że hr. Russell ugruntował swe propozycye na traktatach wiedeńskich, bo jeżeli Rosya ich nie przyjmie, trzeba będzie albo chwycić za broń, albo schować w kieszeń obrazę. Zapewne Rosya oświadczy iż zgadza się na propozycye, ale bodaj klienci hr. Russla, którzy nie uspokoją się niczém, chyba niepodległością zupełną.

Hr. Russell oświadcza co do wniosku, że dotychczas niema papierów żadnych do przedłożenia, ale przedłoży odpowiedź rosyjską, skoro nadejdzie. Po czém hr. Grey cofnął wniosek.

Niechaj czytelnicy rozważą, o ile relacya powyższa sprawia rzeczywiście wrażenie, o jakiém telegramy Wolffa i Dziennika Powszechnego doniosły.

N. Pan raczył tunetańskiemu jenerałowi Antonio Bogo udzielić order korony 2 klasy.

Berlin, 16 lipca. Pojutrze wyjeżdża król z Karłowych Warów do Gastein. Towarzyszyć mu będą: jenerałowie Manteuffel i Alvensleben, adjutanci przyboczni ks. Hohenlohe i Steinaecker, szef gabinetu cywilnego tajny radzca Illaire, lekarz przyboczny dr. Lauer, tajny radzca dworu Borck i t. d. Program urzędowy naznacza trzy noclegi na téj drodze, w Pilźnie, Ratysbonie i Salzburgu. We wtorek wieczór stanie król w Gastein, gdzie ma zabawić 3 tygodnie.

— Na plenarném posiedzeniu król. trybunału pod przewodnictwem prezesa Jähningena toczyła się 14 bm. sprawa o kasacyą wyroku na obżałowanego drukarza Jana Dyamenta z Chełmna wydanego. Obżałowany uznany został w pierwszéj instancyi winnym uczestnictwa we wzywaniu publiczném przez pismo do przedsięwzięcia zdrady stanu i wskazany na 2 lata do domu karnego (Zuchthaus) i 2 lata pod dozór policyjny. Skarga opierała się na artykule podanym w nrze 105 Nadwiślanina pod napisem: „Chełmno, 15 września 1862 r.“ a sąd stanu przypuścił, że obżałowany, jako redaktor odpowiedzialny ze świadomością był pomocnym autorowi w spełnieniu przedsięwzięcia zdrady stanu. Obżałowany wniósł o kasacyą wyroku a obrońca jego, radzca sprawiedliwości Dorn w ten sposób wniosek uzasadnił: 1) w inkryminowanym artykule nie masz prowokacyi do przedsięwzięcia zdrady stanu, artykuł ów owszem bardzo nudnéj jest treści a prawo nie wymaga, ażeby tak wątpliwa prowokacya, jaka tu zachodzi, tak ciężką zagrożona była karą, ponieważ na to trzeba wezwania do czynu, któryby bezpośrednio wskazywał na wykonanie przedsięwzięcia zdrady stanu. Potrzebną bowiem jest, ażeby ten, do kogo prowokacya wymierzona, od razu poznać mógł, co ma uczynić, artykułu zaś dziennikarskiego nie można w ogóle uważać jako środek zdolny bezpośrednio oderwać W. Ks. Poznańskie od reszty państwa pruskiego. 2) Najważniejszém jest dla zastósowania § 65 prawa karnego, ażeby publicznie wzywano do przedsięwzięcia zdrady stanu. Tymczasem jest pewną, że owe egzemplarze Nadwiślanina z poczty zabrane zostały. Byłoby to wprawdzie wystarczającém na przyjęcie winy publikacyi, gdyby obżałowany był oskarżony na mocy § 37 prawa prasowego, ale to uzasadnienie nie wystarcza, jeżeli redaktor nie jako taki, ale tylko jako uczestnik jest oskarżonym. W tym razie powinnaby była nastąpić publikacya owego artykułu w myśl § 36 prawa karnego, ponieważ samo „wysłanie“ na pocztę szkody sprowadzić nie może. Prawo karne wymaga rzeczywistego ogłoszenia pisma zawierającego zdradę stanu a oskarżenie nawet tego nie utrzymuje, iżby inkryminowany artykuł czytała jakakolwiek osoba prywatna. 3) Sąd stanu nie wykazał, że obżałowany miał udział w ogłoszeniu tego pisma, co dla przyjęcia winy udziału jest potrzebném. 4) Obżałowany ukarany został jako uczestnik; jego karygodność opiera się o karygodność głównego sprawcy. Dla tego, że główny sprawca nie wiadomy, wprawdzie uczestnik od kary się nie uchyla, lecz uczestnika można tylko wtedy pociągnąć do odpowiedzialności, jeźli istota czynu objektywna i „dolus“ z odniesieniem do głównego sprawcy, jest wykazany. Powody, jakie sąd stanu przytoczył dla wykazania winy obżałowanego, nie byłyby wystarczyły do wskazania go na karę, ponieważ sąd stanu nawet tego ściśle nie oznaczył, co właściwie sam autor artykułu zamierzył. Obrońca wniósł z tych powodów o uwolnienie obżałowanego, ewentualnie o kasacyą wyroku i zwrócenie sprawy sądowi stanu. Prokurator jeneralny Grimm sam odpowiadał na wywody obrońcy, iż: 1) sąd stanu wykłada inkryminowany artykuł w ten sposób, że autor wprost wzywa Polaków, ażeby siłą oręża prowincyą poznańską oderwali od państwa pruskiego. To przyjęie zaś nie podlega rozstrzyganiu trybunału. 2) Prawo prasowe zawiera wyraźnie oznaczone warunki, kiedy następuje publikacya i nie można wcale przypuścić, ażeby co do § 65 prawa karnego należało inny rodzaj publikacyi przyjąć. Ustawy prawa prasowego co się tyczy publikacyi stósują się do całego obszaru prawa karnego. 3) Jeźli prawo mówi o czynnościach, które dokonywają czynu, nie zawsze wtedy ma na uwadze ostatnią do dokonania potrzebną czynność, a sąd przyjął, że obżałowany sprowadził publikacyą, a przez to stał się winnym uczestnictwa. Co się tyczy 4 punktu zażalenia kasacyjnego, wykazał sąd, że publicznie przez pismo do przedsięwzięcia zdrady stanu wzywano a w tém jest objektywna istota czynu. Co do uczestnictwa obżałowanego zupełnie wystarcza to, że zbrodnia objektywnie wykazaną została. Stósownie do wniosku jeneralnego prokuratora osądził trybunał po bardzo długiéj naradzie na oddalenie wniosku o kasacyą wyroku.

Toruń, 15 lipca. Dnia 11 z. m. ściągnęli na się podejrzenie w dworcu kolei żelaznéj, kierownik lokomotywy Antoni Kowalski z Aleksandrowa, fotografista Józef Gajewski z Ponia-

towa w Królestwie i kupiec Szwaba z Torunia, że mają zamiar przemycić do Kongresówki broń zakazaną. Dwaj ostatni już siedzieli w wagonie, gdy Kowalski także już na wsiadaniu, do żandarma na peronie stojącego się zwrócił i cygarem go poczęstował. Żandarmowi to podpadło, że częstujący tak grubo ubrany, poprosił więc, aby się pozwolił zrewidować. Znalazły się przy nim rewolwery, jako téż przy dwóch już w wagonach siedzących, wymienionych osobach. W dniu wczorajszym (14 b. m.) stawali wszyscy trzej przed kratkami wydziału kryminalnego tutejszego sądu powiatowego, jako oskarżeni o zamiar przewiezienia do Królestwa Polskiego 17 rewolwerów wraz z amunicyą. Sąd wskazał każdego z nich na zapłacenie 480 tal. albo 5 miesięcy i 10 dni więzienia, prócz tego skonfiskowano rewolwery i amunicyą.

Chełmno, 17 lipca. Dnia 13 b. m. odebrał nakładca Nadwiślanina następujące drugie ostrzeżenie, które w dosłownem tłómaczeniu brzmi jak następuje:

„W numerze 73 Jego nakładem wychodzącego polskiego czasopisma: Nadwiślanin podaje się do wiadomości, co następuje:

„„„KRONIKA.

Jako dowód poczciwości naszego polskiego ludu, podajemy naszym czytelnikom następujące zdarzenie. Za staraniem kowala Andrzeja Centyllego mieszkańcy gminy Solnowa zakupili w Świeciu dnia 24 czerwca mszą świętą na intencyą szczęśliwego ukończenia procesu przeszłego redaktora p. J. Chociszewskiego. Dla takich ludzi nie żal pracować i cierpieć.““

„Że dawniejszy redaktor Chociszewski w skutek publicznego piśmiennego zawezwania do wykonania zamiaru zbrodni stanu został uwięzionym, wiadomo tak Panu, jako i czytelnikom Nadwiślanina. ponieważ w nrze 70 tegoż pisma nakaz oskarżającego senatu królewskiego kammergerychtu do uwięzienia Chociszewskiego z dnia 3 czerwca b. r. dosłownie zamieszczony.

„Gdy zatem poczciwość tak nazwanego polskiego ludu (des sogenannten polnischen Volkes), pod czém bez wątpienia część pruskich poddanych polskiéj narodowości się rozumie, podług tego się ocenia, iż tenże po stronie zaskarżonego o ciężką zbrodnią stawa, i gdy ten tak nazwany polski lud dla tego stronnictwa w tych słowach:

„„Dla takich ludzi nie żal pracować i cierpieć““

się pochwala, natenczas obliczony jest ten artykuł na to, by uczucie prawne czytelników Nadwiślanina pomięszać, do naśladowania postawionego przykładu ich zagrzać a więc ich naprzeciw prawnemu rządowi podburzyć (aufzuhetzen).

„Z téj więc przyczyny spowodowanym się widzę, dać Mu nieniejszém na podstawie §§ 1 i 3 rozporządzenia z 1 czerwca 1863 drugie ostrzeżenie. Kwidzyn, dnia 9 lipca 1863. Prezes rejencyi B. hr. Eulenburg.

„Do nakładcy czasopisma Nadwiślanin W. Pana Gółkowskiego w Chełmnie. Nr. 926 Pr.

KRÓLESTWO POLSKIE.

* **Warszawa,** 14 lipca. Rząd narodowy wystósował do profesora Langenbecka list następujący, w którym dziękuje mu za bezinteresowną usługę, którą ten sławny chirurg oddał panu Faucheux, ranionemu dnia 29 kwietnia w bitwie pod Pyzdrami, gdzie dowodził oddziałem polskim. List ten brzmi w przekładzie:

„Rząd narodowy. Wydział spraw zagranicznych. Warszawa 27 czerwca 1863. Panie! Rząd narodowy szczęśliwym jest, że może Panu wyrazić wdzięczność za szlachetną i bezinteresowną gorliwość, z którą użyczyłeś pomocy swego jeniuszu dla ulżenia cierpieniom pana Faucheux w Poznaniu, którego rana stanowiła dla Polaków dług narodowy. Rząd narodowy obok powinności czuwania nad obroną kraju ma także obowiązek uczczenia przyjaciół Polski, ale nie mogąc szafować orderami, uważa za rzecz słuszną okazać ci niniejszemi kilku wierszami wdzięczność swoję w imieniu narodu polskiego.“

— Rząd narodowy wydał następujący regulamin paszportowy:

„Uznając potrzebę uzupełnienia jak również zaprowadzenia niektórych zmian w przepisach objętych dekretem naszym z dnia 14 maja r. b. w przedmiocie udzielania obywatelom paszportów na wyjazd za granicę, lub w granicach kraju, na przedstawienie wydziału spraw wewnętrznych postanawia:

„Artykuł 1. Wszyscy obywatele wymienieni w art. 1 dekretu z dnia 14 maja r. b. w razie potrzeby wydalenia się z miejsca swego zamieszkania za granicę lub w granicach kraju, winni w razach przewidzianych niniejszym dekretem, uzyskać paszport od władzy właściwéj. Art. 2. Paszporta na wyjazd za granicę i na przejazd w granicach kraju udziela: a) obywatelom stale zamieszkałym w Warszawie, naczelnik miasta. b) Wszystkim zaś innym, o ile mieszkają w mieście lub na wsi, naczelnicy miast lub naczelnicy powiatowi. Art 3. Paszporta wydane czy to na przejazd w kraju czy na wyjazd za granicę, winny wyraźnie oznaczać miejsce, do którego są udzielone i określać termin, na jaki służą. Art. 4. Każdy powinien mieć osobny paszport, żony jednak i dzieci do lat 18 włącznie, oraz służący obojéj płci mogą być pomieszczeni w paszporcie osoby, z którą się wydalają, z warunkiem wyszczególnienia dokładnego nazwisk i wieku osób korzystających z takiego paszportu. Art. 5. Paszporty winny być wydawane jedynie osobom potrzebującym niezbędnie wydalić się z miejsca swego zamieszkania, czy to dla poratowania zdrowia, czy dla załatwienia interesów majątkowych lub familijnych; lecz w takim razie obowiązane są one złożyć świadectwo lekarskie, lub inne dowody wykazujące konieczność uzyskania paszportu. Wyjmują się wszakże od tego przepisu handlujący, którzy od składania pomienionych dowodów są zwolnieni. Art. 6. Paszporty na wyjazd za granicę winny być wydawane z terminem nie dłuższym, jak na 4 miesiące, a na przejazd w kraju, 6 tygodniowym. Wydalający się z miejsca swego zamieszkania w inne miejsce, lecz w granicach kraju, albo zamieszkali od granicy w odległości mil 5, za granicą, nie dłużéj jak na dni 8, paszportów uzyskiwać nie potrzebują. Art. 7. Osoby przedstawiające nierzetelne świadectwo lekarskie, lub inne dowody dla uzyskania paszportów, oraz lekarze udzielający pomienione świadectwa, jeżeli tego dopuścili się nie w złym zamiarze dla sprawy narodowéj, ulegną za wyrokiem sądowym karze pieniężnéj od 100 do 1000 złp., w przeciwnym zaś razie ukarani zostaną na mocy przepisów kodeksu karnego z dnia 2 czerwca r. b. Art. 8. Za podrobienie paszportu, udzielenie służącego sobie paszportu innéj osobie, za wywiezienie innych osób w miejsce wyrażonych w paszporcie i za korzystanie z podobnych paszportów, winni w miarę wykrycia, czy działanie ich było skierowane lub nie, na szkodę narodową, ulegną karom w poprzednim artykule wymienionym. Art. 9 Obywatele przebywający obecnie za granicami kraju, albo będący w granicach kraju, lecz nie w miejscu swego zamieszkania, winni bezzwłocznie powrócić do takowego, lub uzyskać zezwolenie na dalszy pobyt w obcém miejscu: piérwsi w ciągu dni 30, a drudzy w ciągu dni 14 od daty ogłoszenia niniejszego dekretu. Art. 10. Nie stosujący się do tego postanowienia zawieszeni będą w używaniu praw obywatelskich za wyrokiem sądowym, który ich kosztem ogłoszony zostanie w pismach publicznych krajowych i zagranicznych. Art. 11. Wykonanie niniejszego dekretu, poleca się wszystkim władzom narodowym. Działo się w Warszawie na posiedzeniu rządu narodowego dnia 30 czerwca 1863 r. (L. S.) Pieczęć rządu narodowego. Pieczęć drukarni narodowéj.“

Warszawa, 15 lipca. Dzisiaj Dziennik Powszechny, dla którego dotąd wcale nie istniała żadna kwestya polska, żadne wdawanie się mocarstw w tę sprawę, nagle zamieszcza w części urzędowéj co następuje:

„Nadeszła tu z Londynu następująca depesza telegraficzna:

„„Wtorek, 2 (14) lipca 1863 r. Wczoraj w izbie wyższéj manifestacya pokojowa. Russell zaprzecza, jakoby istniał zamiar wysłania floty na morze Baltyckie. Grey oświadcza się przeciwko wszelkiemu działaniu dążącemu do wywołania wojny na korzyść Polski. Russell powtarza zapewnienie, że gabinet nie chce interwencyi zbrojnéj, tylko dyplomatyczną.““

Zdaje się więc, iż teraz się skończą albo już skończyły wojenne adresa wierno-poddańcze.

— Piszą do Br. Ztg, że pod Rogowem, w Piotrkowskiém, dnia 11 lipca, zaszła potyczka, w któréj straty Polaków mają wynosić 30 ludzi, moskiewskie niewiadome. Na stacyach kolei żelaznéj Myszkowie i Poraju znajdują się oddziały kozaków, które przebiegają okolicę, chwytają pojedyńcze osoby i rabują transporta towarów. Przed tygodniem taki oddział przybył do Kozichgłów; przetrząsł mieszkania i wpadł do kościoła, gdzie właśnie odbywała się msza. Pomimo nabożeństwa przetrząsali cały kościół, nawet do grobów w sklepach chcieli się dobywać, ale ich przekonano że dawno bardzo niebyły otwierane.

— Do Pos. Ztg piszą, jakoby dnia 12 lipca jenerał rosyjski Kostanda z Konina wyruszył do Lądu, gdzie oddział 600 do 700 powstańców był się zebrał. Kostanda miał ich wyprzeć z klasztoru i ściągnąwszy konnicę moskiewską ze Słupcy, ścigać w dwóch kierunkach, ku Kowalewu i Woli Lędzkiéj. Powstańcy zebrali się znowu pod Kleczewem, niemogli się jednak utrzymać i cofnęli się w lasy nad jeziorem powidzkiém. Pod Kowalewem, pół mili od Słupcy, spalili Moskale gospodarstwo, gdzie się trzymali powstańcy.

— Piszą ztąd do Schl. Ztg: Zagranicy może się zdawać, że się da spokojnie zakończyć walka Polaków przeciw Rosyi, a podczas kiedy nieprzyjaciele polskiéj narodowości pragną jéj wytępienia za pomocą środków Murawiewowych, przyjaciele tego nieszczęśliwego kraju mogą starać się o zyskanie na mocy sześciu punktów autonomii rzeczywistéj tymczasem dla Królestwa; ale nasze stronnictwo czynu a zwłaszcza rząd narodowy wszystkie owe życzenia i nadzieje poczytuje być zawodnemi, i niezmiennie trwa przy programie: zupełna niepodległość polskiego narodu, lub zagłada. Po wszystkiém czego Polacy doznali od Moskali, nie mogą zgoła zrozumieć neutralnego stanowiska zachodnich narodów i gabinetów, nie mają oni najmniejszego zaufania do Rosyi, mają tylko nienawiść do moskiewskiego jarzma i pragną najgoręcéj je strząsnąć. Dowodzi tego między innemi nowy dziennik urzędowy rządu narodowego, którego samo zjawienie się w chwili obecnéj świadczy o niezłomném zaufaniu rządu narod. Dziennik ten pod napisem Niepodległość co do formy i redakcyi odpowiada zupełnie dziennikom zwykłym politycznym, na wzór Dziennika Powszechnego, założonego przed dwoma laty przez Wielopolskiego, który także jest organem „urzędowym, politycznym i naukowym.“ Nowy ten dziennik urzędowy zawierać ma: a, artykuły wstępne, pisane z natchnienia rządu narodowego; b, urzędowe dekreta i rozkazy oraz tak zwane komunikacye tegoż rządu narodowego; c, artykuły i rozprawy wyjaśniające sprawę polską pod względem politycznym i ekonomicznym; d, wiadomości z pola bitwy; e, wiadomości i korespondencye z kraju; f, przegląd polityki zagranicznéj; g, w feletonie rozprawy naukowe, dokumenta historyczne, referaty o dziełach i broszurach wychodzących za granicą w sprawie polskiéj. Cena numeru 10 grp. Numer pierwszy zawiera artykuł wstępny o walce za niepodległość Polski, między innemi półurzędowe zaprzeczenie twierdzenia Bromb. Ztg jakoby rząd narodowy pod pewnemi warunkami był oświadczył gotowość przyjęcia proponowanych konferencyi, obszerny artykuł pod napisem Polska i sześć punktów, itd.

— Do Nat. Ztg piszą, że Moskale za pomocą tortury wycisnęli na wziętych w niewolą żandarmach polskich zeznania, na mocy których aresztowano gwardyana Trynitarzy, pod pozorem jakoby on odbierał przysięgę od tych, którzy wykonywali wyroki śmierci i dawał im rozgrzeszenie. Aresztowano wiele innych także osób. P mimo to wyroki rządu narodowego się wykonywają, i znowu dwóch policyantów zażgano. Dnia 13 lipca rozszerzono tysiące egzemplarzy proklamacyi do żołnierzy rosyjskich. Proklamacye te w języku rosyjskim obiecują każdemu rosyjskiemu żołnierzowi, który zbiegnie z bronią w ręku, po 15 rubli, przyczém może brać udział w powstaniu, lub nie.

Francuz jakiś przy kolei warszawsko-petersburgskiéj za lżenie rządu narodowego, otrzymał rozkaz od naczelnika miasta, aby w przeciągu 3 dni opuścił Warszawę pod zagrożeniem. Jakoż wziął dymisyą i wyjechał. Teraz konsul francuski miał się za nim wstawić i wyjednać mu powrót.

— Czas czwartkowy pisze pomiędzy innemi: Z Płockiego, Augustowskiego i Podlaskiego donoszą nam, iż potworzyły się tam nowe hufce, a dawne w lepszą broń się uzbroiły, któréj teraz więcéj się tam ukazało; w Augustowskiém, Wawel zaopatrzył się w jéj zapas innym sposobem zabrawszy Moskalom paręset sztuk karabinów w potyczce pod Balinką niedaleko Studziennicznéj, jeszcze 28 czerwca. Także hufce polskie na Litwie lepiéj są teraz uzbrojone w sztućce z bagnetami i karabiny, a gdy oburzenie w skutku strasznych okrucieństw Murawiewa wzrosło tam powszechnie do najwyższego stopnia, nietylko młodzież ale i starsi ludzie śpieszą do obozów; najoboję tniejsi nawet stają w szeregach, widząc, że tylko walcząc, mogą obronić i kraj i siebie, a w domu czeka ich tylko nóż rozkolników, albo kula lub stryczek z rąk żołnierstwa moskiewskiego. Tak więc terroryzm, barbarzyństwo i niewysławiony ucisk Murawiewa inny zupełnie wywołują skutek, niźli ten, jakiego oczekiwał dziki namiestni moskiewskiego rządu.

Co do świeżych utarczek na Wołyniu i ukazaniu się oddziału polskiego na Podolu, nie możemy żadnéj dodać bliższéj wiadomości do głuchych wieści mówiących o tych wypadkach. Rząd moskiewski głosząc fałszywemi i bezczelnemi, obok ciągle toczących się walk, telegramami o stłumieniu lub bliskiém stłumieniu powstania, które to telegramy sam wkrótce zbijać musiał nowemi fałszami o zwycięstwach przez siebie odnoszących, posyła teraz przeciwko temuż powstaniu ostatnie swoje rezerwy, to jest jedyną (1) dywizyą gwardyi jaką miał jeszcze w Petersburgu, gdyż dwie to jest 2 i 3 znajdują się już oddawna na teatrze wojennym, i 2 dywizyą grenadyerów, oraz kilkanaście pułków kozackich. Lecz tę pierwszą dywizyą gwardyi, o któréj wysłaniu z Petersburga na linią bojową sam rząd moskiewski urzędowo doniósł, zatrzymał w części w Kurlandyi czy to obowiając się tam wylądowania oddziałów polskich, czy to dla obsadzenia brzegów i przeszkodzenia dowozu broni, czy téż z obawy miejscowego powstania. Co do pułków kozackich z nad Donu, tych kilka przybyło do Kongresówki, lecz większa część oficerów, a w niektórych pułkach i żołnierze są bardzo niechętni rządowi moskiewskiemu, który ich jednak do walki zachęca obietnicą rabunków. Nakazał także rząd moskiewski wielkie zakupy żywności i siana wszystkim swoim naczelnikom wojennym. Ostatnie więc wytęża siły i przygotowuje się na dalszą walkę z powstaniem. Z drugiéj strony rabunki, chociaż zachęciły żołnierzy moskiewskich do mordów i rzucania się mianowicie na bezbronnych, z drugiéj strony rozprzęgły do reszty subordynacyą i wiele mamy przykładów pobicia oficerów przez żołnierzy. Przed paru dniami w Maczkach żołnierz moskiewski, któremu major wyrzucał, iż ukradł worek mąki, rzucił majora na ziemię i skopał nogami, oberwawszy mu szlify. Żołnierz ten został 12 tm. rozstrzelany, lecz mnóstwo podobnych wypadków uchodzi żołnierstwu bezkarnie.

— Wedle Czasu czwartkowego w Mazowieckiém oddział rawski pod dowództwem Grabowskiego stoczył szczęśliwą potyczkę 10 t. m. w Białobrzegach i pod Studzianną niedaleko Załuczek, a 11 t. m. oddziałki konne Skrzyńskiego i Skowrońskiego starły się z Moskalami mniéj pomyślnie dnia tegoż pod Rogowem; w Lubelskiém pod Bukową Małą niedaleko Bugu na północ Sawina, w Chełmskiém, walczy szczęśliwie oddział majora Ruckiego 6 t. m., a następnie zaszły większe jeszcze starcia 7, 8 i 9 t. m. między wspomagającemi się oddziałami polskimi Ruckiego, Jankowskiego, Zielińskiego, Krysińskiego a Moskalami. Zgromadzone te siły toczyć miały kilkodniowe utarczki w bagnistéj okolicy między Włodawką a Bugiem pod Osową i Hańskiem; lecz o ich rezultacie niema dotąd wiadomości. Tak więc walka wzrasta na całym przestronnym teatrze polskim i codziennie kilka lub kilkanaście zachodzi potyczek.

Kowno, 5 lipca. Piszą ztąd, między innemi, do Czasu: Od pierwszéj egzekucyi ks. Iszory, którą Murawiew rozpoczął katowski swój zawód, z Wilna wyszła w szeregi powstańców pozostała w niém jeszcze młodzież nawet starozakonna. Nie mogło być inaczéj. Z głosem bębnów obwieszczającym mieszkańcom Wilna pochód wskazanego na szubienicę lub rozstrzelanie, zlewają się dzwony wszystkich kościołów, wzywając do modłów za umierającego, a duchowieństwo wraz z ludem krzyżem leży w świątyniach i o pomstę nad wrogiem Boga błaga głos to silniejszy od wszelkich wyrazów, bo wydzierający się z zakrwawionego serca, i musi mieć właściwy oddźwięk na polu walki rozpacznéj z Moskwą.

Do Kowna na miejsce jen. Kriegera przybył jen. Engelhardt poprzedzony tłumem Moskali, mających zająć miejsca urzędników Polaków ze służby oddalonych. Engelhardt obejmując władzę, miał do urzędników przemowę mniéj więcéj w tych słowach:

„Obejmując władzę w gubernii, znajduję ją w nienormalném położeniu. Trudno dziś powiedzieć, do kogo należy gubernia: do cesarza, czy do buntowników? Sąd o działaniach poprzedników moich nie do mnie należy; zamilczeć jednak nie mogę, iż kiedyś dochodziło tu do tego, że urzędnicy do biur uczęszczali w kozakinach czyli w czamarkach. Gdybym się znajdował się wówczas tutaj, wszystkichbym wywieszał lub wystrzelał niezawodnie! Osobiście do żadnego z panów nic nie mam, o ile możności dogadzać wam będę, wy dogadzajcie carowi. Taka jest wola cara i jenerał-gubernatora.“

Na drugi dzień po przyjeździe do Kowna, Engelhardt wybrał się z wojskiem dla przetrząśnienia gubernii. Towarzyszyły mu pięć rot grenadyerów i dwie strzelców. Na Newiaża zaraz pod Czerwonym Dworem i Bobtawiem, spalono przez Engelhardtem przewozy. Wszędzie on spotkał śady pochodów małych i większych oddziałów polskich. Po wsiach rozstawił nowy gubernator straże z włościan, grożąc im śmiercią w razie niespełniania ściśle narzuconych obowiązków. W Szalwach spotkał on mnóstwo rannych i trupów moskiewskich, przywiezionych z pod Popelan, gdzie Jabłonowski pobił siedm ro

które dziewięć razy przypuszczały szturm do jego obozu dobrze obwarowanego i bronionego dzielnie. Z Szawel Engelhardt nie przeszedł już daléj, ale powrócił do Kowna, oświadczając, iż na Litwie gorzéj jak na Kaukazie. W Kownie, na rozkaz Engelhardta żądającego od miasta uroczystego przyjęcia wojska, znalazły się pod Dworcem stoły z desek, a na nich wódka, bułki mięso, ale oprócz kilkunastu ciekawych żydków, nikt się na placu nie pokazał. Engelhardt z pół godziny czekał na spodziewaną deputacyą, od któréjby mógł chléb i sól odebrać; widząc jednak, że niezręczny policmajster źle całą komedyą przygotował, złajał go publicznie, a tych, co na żądanie policyi wódkę i inne szczegóły dostarczyli, a sami kryli się po kątach swych domów, do więzienia wtrącić kazał.

W piątek był w Kownie syn Murawiewa. Jest on naczelnikiem rządu cywilnego w sześciu guberniach uległych krwawéj władzy jego ojca. Przyjmując naczelników władz, pomiędzy innemi oświadczył, aby mu wskazano urzędników rosyjskich niebudzącynh zaufania. Nakazał on złożenie sobie list imiennych urzędników z wyszczególnieniem ich narodowości, religii i stopnia zaufania, jakie w nich rząd pokładać może.

Szereg najdzikszych i barbarzyńskich Murawiewa rozporządzeń dotyczących obywateli ziemskich i miejskich znany wam zapewnie, ale rozporządzenia te zaledwie są słabém odbiciem tego, co Murawiew zamierzył spełnić.

W programac'e Murawiewa leży zupełne zniszczenie na Litwie większych właścicieli polskich. Postanowił on w każdéj nieruchomości wiejskiéj i miejskiéj w ręku Polaków będącéj, ściągnąć kontrybucyą do wysokości 10 proc. od wartości, a nie od dochodów. Obecnie są już rozpisane kontrybucye; że jednak postanowiono z każdéj dziesiatyny pobrać po sześć rubli, bez względu, czy ziemia jest pod pługiem czy nieużytkiem, czy pod lasem, przeto i 10 proc. ogólnéj watości wziętéj za zasadę, jest tylko wybiegiem szacherskim! Tak więc od włoki przyjdzie płacić obywatelowi po 120 rubli kontrybucyi, a ileż jest u nas własności wartującéj na ogół 1200 rubli za włokę? Wedle rozporządzenia Murawiewa, kontrybucya ma być wniesioną do kas rządowych w ciągu jednego tygodnia; wrazie przeciwnym wszelkie ruchomości domowe i gospodarskie, zboże, inwentarze, zostaną zajęte i przez licytacyą sprzedane, oprócz tego i więzienie czeka niepłacących. W dzisiejszym czasie nikt nie jest w stanie płacić tego rodzaju kontrybucyi, choćby i chciał nawet; zniszczeni więc zostaną ziemianie na ofiarę zemsty Murawiewa wskazani. Właściciele miejscy płacą także 10 proc. od wartości domów, ma się rozumieć tylko Polacy; zakazano im przytém podwyższenia komornego, bo podwyższenie to dotknęłoby niejednego Moskala. Gdyby sprzedaż ruchomości i inwentarza nie wystarczyła na opłatę kontrybucyi, majątki mają być wzięte pod sekwestr.

O wywiezieniu biskupa Krasińskiego do Wołogdy wiadomo wam już pewno. Skazany on na wygnanie za to, że milczeniem odpowiedział na ów sławny swoim cynizmem list Murawiewa do niego pisany. Zarząd dyecezyi po ks. Krasińskim spadł na ks. Bowkiewicza, starca 80letniego i zaledwie chodzącego. Wezwał go do siebie Murawiew oświadczając, że musi podpisać list pasterski już zredagowany. Na nic się nie zdały groźby tego nowego Nerona; Bowkiewicz oświadczył, że się już śmierci nie boi; że czy rok wcześniéj czy rok późniéj umierać, to mu wszystko jedno; że widok placu, na którym w Wilnie stoją szubienice, nie jest dla niego straszny, jak nie był strasznym ów dzień, kiedy Wołłowicz zabitym został. Murawiew wściekał się ze złości i dał do namysłu Bowkiewiczowi 24 godzin. Starzec szanowny rozdysponował swoje mienie i przygotował się na śmierć, którą mu grożono. Na drugi dzień musiał znowu stanąć przed Murawiewem.

„Czyś gotów księże?“ zapytał Murawiew. „Jestem gotów,“ odpowiedział starzec, „Więc do podpisania?“ „Nie, ale na śmierć“ i pojechał zaraz do Wiatki.

Nie mogę opowiedzieć szczegółowo położenia obecnego powstania na Litwie; bo to niepodobném jest dla korespondencyi przeznaczonéj na pocztę. Najgłówniejszym oddziałem powstańczym u nas jest oddział Jabłonowskiego, dobrze uzbrojony w sztućce. Oddział ten, jak to już wspomniałem, rozbił siedm rot moskiewskich, małą bardzo, w porównaniu, poniósłszy sam stratę. Jest jeszcze do kilkunastu mniejszych oddziałów w Kowieńskiém, z których znaczniejsze ks. Mackiewicza, Jezierskiego i Albertusa. Oddziały te są bardzo ruchliwe i prawie codzień staczają potyczki większe lub mniejsze.

Za Niemnem w Kongresówce w Augustowskiém, po nieodżałowanéj śmierci Pawła Suzina, ma największe siły oddział Wawra stojący dziś w augustowskim powiecie. Wawrowi, który zostawił swoje bagaże w ukryciu, a które wpadły w ręce moskiewskie, udało się napaść na ostatnich i zniszczyć prawie dwie roty. Nowe siły moskiewskie uderzyły na Wawra następnie, ale mało mu one zaszkodziły, a same doznały klęski. Hłasko, Nieszokoć i Szpak, dowódzcy tam mniejszych oddziałów manewrują podobno w Sejneńskié i Maryampolskiém; ale nic o nich nie słychać. Dziś mówiono mi, że w lesie blisko stacyi kolei żelaznéj z Kowna do Ejtkun, Budy, miało nastąpić starcie wojsk z powstańcami; lecz kto był dowódzcą oddziału i jaki rezultat bitwy, dowiedzieć się nie mógłem.

Objazdy Murawiewa (syna) z Engelhartem po gubernii, wydały już krwawe owoce. Majątek Seweryna Romera, na granicach którego powstańcy powstańcy powiesili szpiega, został spalony, zabudowania i pałac do fundamentów zniszczone po uprzednim rabunku. Wczoraj i dziś kilka familii szlacheckich, właścicieli ziemskich przyprowadzono do Kowna i pomieszczono w ostrogu wraz z całą służbą domową. Winą ich jedyną jest przejście przez ich posiadłość powstańców, a karą, rabunek i spalenie wsi całéj przez Moskali, oraz rozrzucenie do fundamentów wszystkiego, czego ogień zniszczyć nie zdołał!!!

Taka przyszłość grozi wszystkim wsiom przez które przejdą oddziały powstańcze; denuncyacya pierwszego lepszego burłaka zdolna poniszczyć w sposób powyższy chaty szlacheckie i wieśniacze.

Burłakom (osadnikom moskiewskim, po większéj części rozkolnikom w gościnę na Litwie przyjętym), drugi już dzień wydają w Kownie broń palną i rozkazują im ścigać powstańców i aresztować podejrzanych. Jutro lub najdaléj za dni kilka, rozbójnicy moskiewscy będą się starali ogniem i mieczem niszczyć majątki nasze, mordować rodziny nasze, a gdzie to nastąpi, Murawiew powie, że przywrócono spokojność.

Pod Janowem od wczoraj biją się nasi z Moskalami: w nocy dziś dwie roty poszły z Kowna ostatnie na pomoc.

Nie widzę, aby okropności szerzone przez Murawiewa, paraliżowały ducha w Kownie i jego okolicach, wszystko tu żyje w gotowości do walki może rozpacznéj, ale uznanéj za niezbędną i dla tego spokojnéj.

Pośrednicy z całéj gubernii mają być aresztowani; jest ich 44. Francuzowicz, Medeksza, Pusłowski i Jaiszewski są już w więzieniu. Czy się dadzą wziąść inni, tego nie wiem, ale to pewna, że majątki im skonfiskują, a że to rzecz dziś nie tak trwożna, więc je zrabują i spalą przedewszystkiém. W końcu dodam, iż ziemie spalonych folwarków, za ukazanie się na nich powstańców, mają być konfiskowane i burłakom oddawane. Czémże są w obec takich gwałtów najazdy Mongołów i Tatarów?!

GALICYA.

Kraków, 15 lipca. Według urzędowego raportu, zabrano wczoraj podczas rewizyi przy ulicy Siennéj amunicyą w wielkiéj ilości. Było tam bowiem 550 gotowych nabojów, 1½ centnara prochu, 233 rurek prochowych i wielka ilość kul, kapsli, łupin nabojowych i innych narzędzi do robienia nabojów. Aresztowano jakiegoś Francuza i czterech robotników pod jego nadzorem pracujących.

Brody, 14 lipca. Piszą do Gońca: Obiega tu w Brodach pogłoska, za którą wszakże nie ręczę, że 90 jeńców, których związanych prowadzili Moskale, odbił jakiś oddział powstańców między Krzemieńcem a Dubnem. W skutek tego wypadku i pojawienia się nowych odziałów, wielki popłoch w Radziwiłłowie. Wiadomości te przywieźli Żydzi przybyli z za kordonu. Wczoraj przybył do naszego miasta pod przybraném nazwiskiem, Paulucci, zapewne aby lepiéj uorganizować policyą moskiewską. Niestety u nas policya moskiewska gospodaruje jakby w swoim kraju.

FRANCYA.

Paryz, 13 lipca. Dzisiejszy Monitor ogłosił wszystkie 3 depesze mocarstw, przesłane do Petersburga, Najsłabsza jest austryacka, najdobitniejsza zaś angielska, francuska trzyma się przyzwoicie w środku; austryacka nie domaga się zawieszenia broni, lecz wyraża tylko dyskretne życzenia co do wstrzymania kroków nieprzyjacielskich, ozłaca daléj pigułkę owych 6 punktów, aby snać moskiewskiego podniebienia zbyt nie rozdrażniła, pochlebną uwagą, że owe środki przez mocarstwa zalecone są właściwie tylko urzeczywistnieniem zamiaru, powziętego już poprzednio przez gabinet petersburgski i korzyściami przyobiecanemi Polakom przez cara, wreszcie o reprezentacyi narodowéj bardzo dyskretnie przemawia, żeby nią aby carski rząd nie dał coś więcéj od owéj sejmowéj komedyi galicyjskiéj. Mémorial diplomatique zapowiada, że odpowiedź rosyjska we wtorek z Petersburga wyruszy i prawdopodobnie w sobotę wszystkim trzem dworom wręczoną zostanie. W Paryżu nie posiadają się z radości zwolennicy Norda i belgijskiéj Indépendance; wedle ich przekonania wojna o Polskę już stanowczo odłożona ad acta. Chociaż odpowiedzi rosyjskie, jak o tém wątpić nie można, niezupełnie zadowolnią dyplomacyi zachodniéj, bo Petersburg musi się, już dla saméj przyzwoitości, trochę srożyć i ociągać, to jednak zostawią dziś obszerne wrota do dalszych układów, zwłaszcza, że teraz dwór francuski przedewszystkiém zajęty jest planami co do Meksyku, a nawet i Madagaskaru. Nawet podobno cesarzowa, któréj zapały dla świeckiéj władzy papieskiéj mocno się oziębiły, rzeczy teraz o organizacyi zaatlantyckirgo państwa i głosowaniu powszechném w gminach meksykańskich pod opieką francuskich bagnetów. Wysłanie senatora Hubert Delisle oraz kilku wyższych urzędników w celu zaprowadzenia administracyi francuskiéj w Meksyku potwierdaz się zupełnie. Książę Napoleon ma być bardzo zasmucony z niefortunnego obrotu, który w czasie jego podróży egipskiéj wzięły dla sprawy polskiéj układy dyplomatyczne, to téż nie uszło uwagi publiczności, że z wszystkich budynków rządowych jeden tylko Palais Royal nie był oświetlony z powodu zajęcia Meksyku. W kołach dyplomatycznych sądzą, że minister Gorczaków miałby chęć korzsystania z przewagi widocznéj, którą Rosya osiągnęła w obecnych układach na upokorzenie Austryi i chciałby Królestwo Kongresowe jakoś na liberalniejszéj postawić stopie niżeli rząd rakuski Galicyą postawił, ale mu na to ci niepozwolą co Thiersowi wieniec laurowy przyznają, o którego antipolskich orzeczeniach rozpowiada wiedeński Botschafter. Pan Thiers oświadczył podobno, że niemoże pojąć jakby z téj sprawy polskiéj mogło jakiekolwiek powstać niebespieczeństwo dla pokoju Europy, bo to przecie rzecz łatwa i konieczna takowe niebespieczeństwo uprzedzić. W inném zaś miejscu powiedział, ku wielkiemu zadowolnieniu swych wiedeńskich słuchaczy, „że jest nader trudną i niebespieczną rzeczą zapuszczać się w sprawy narodu, którego granic się niezna.“ O p. Wielopolskim twierdzi Temps, że urlop jego jest upiększoną niełaską, w którą popadł u cara, ponieważ Niemcy petersburgscy zwalają na niego teraz winę całéj reorganizacyi administracyjnéj w Polsce, jako na człowieka, który urzędy samemi Polakami obsadzał.

— Poseł francuski w Rzymie, książę la Tour d'Auvergne zachorował tak, iż mu kąpiele w Vichy stały się potrzebne; sądzą, że to jest choroba dyplomatyczna i że go cesarz powołał do siebie, ponieważ znów sprawa rzymska zaczyna wstępować na widnokrąg dyplomatyczny. Tak na Rzym, jako i na duchowieństwo francuskie ma być cesarz teraz widocznie rozdrażniony.

— Król pruski i królowa hiszpańska przesłali cesarzowi swoje powinszowania z powodu zajęcia stolicy meksykańskiéj.

— Podług doniesień z Szangai są Chinczycy przekonani, że przyjdzie do wojny między Anglią i Japończykami; admirał angielski stojący z eskadrą swoją w porcie Jeddo jeszcze nie odebrał odpowiedzi na swoje ultimatum i już zażądał, aby tam przysłano posiłki z Indyów.

— Minister Drouyn miewa częste narady z posłem hiszpańskim Isturizem względem Meksyku.

Paryż, 14 lipca. Patrie donosi ze Stambułu, że Porta nie chce mieć żadnego udziału w czynnościach dyplomatycznych zabespieczających Grecyi posiadanie wysp Jońskich.

Monitor dzisiejszy oświadcza, że wiadomość o wysłaniu senatora Huberta Delisle do Meksyku jest nieprawdziwą. Twierdzą dzisiaj, że cesarz ma zamiar oddać kierunek spraw w owym kraju Meksykańczykowi rodowitemu, pod opieką i dozorem jenerała Bazaine, jako komisarza rządowego. Jenerał ten zostanie podobno w Meksyku z korpusem pięcio-tysięcznym, a reszta wojska z marszałkiem Foreyem wróci do Francyi; wiadomość ta potrzebuje jednak potwierdzenia. Słychać, że jenerał Bazaine wyruszył z Meksyku do Cuernavaca, w którém to bardzo obronném stanowisku zebrały się niedobitki wojska Comonforta, sądzą jednak, że Francuzi niebędą się trudzić podbiciem reszty kraju, lecz zajmą się niebawem organizacyą tych części, które mają w posiadaniu. Do Madagaskaru chce podobno rząd, jak twierdzi Presse, wysłać 3000 ludzi.

— Posłowie mocarstw opiekuńczych oświadczyli rządowi greckiemu, że dopóty wojskiem swojém zajmować będą bank w Atenach, dopóki młody król Jerzy I nie przybędzie. Tego jednak w istocie ojciec puścić niechce, żąda bowiem teraz od mocarstw dla niego jakiéj rękojmi bezpieczeństwa.

— Na ostatniém posiedzeniu parlamentu cofnął Roebuck swój wniosek tyczący się pośredniczenia w wojnie amerykańskiéj. Lord Palmerston był z tego bardzo zadowolniony, bo byłyby jego dwuznaczne intrygi w téj sprawie wyszły na jaw, ale mimo to dał niektóre nauki Roebuckowi i wyraził nadzieję, że odtąd żaden członek parlamentu nie będzie zdawał sprawy z wypadku swych odwiedzin u monarchów zagranicznych.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 17 lipca. Przed wydziałem kryminalnym tutejszego sądu powiatowego toczyło się postępowanie ustne przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu Ostdeutsche Zeitung z wykluczeniem publiczności; wskazano obżałowanego redaktora na zapłacenie 50 tal. albo 4 tygodnie więzienia.

— Najnowszy list gończy ściga Erazma Zabłockiego, jako podejrzanego o zamierzenie zbrodni stanu.

Miłosław; 15 lipca. Dzisiaj o godzinie 6 rano załoga tutejsza nagle zaalarmowaną została. Ordynans a pogranicznego patrolu dał znać, iż ochotnicy usiłują przejść granicę. Istotnie oddział ochotników zamierzał przejść granicę przy wsi Cieśle, by w Królestwie walczyć przeciwko Moskwie. Lecz patrol pruski dał do nich ognia. zabił 2 i dwa konie od furgonu i ranił 4. Zabici są: Paweł Żurek 50 lat mający z Poznania i Szczepański akademik, ostatni leży w Pyzdrach. Ranni są; Teofil Stajerowicz śmiertelnie ranny z Kaźmierza pod Bytyniem, Franciszek Łuczyński z Poznania, Jan Grześkowiak z Głuszyny pod Poznaniem i Jakób Skorupski z Poznania. Dwaj pierwsi leżą w Wszemborzu, ostatni zaś leżą w Pyzdrach.

Ochotnicy rozpierzchli się a wojsko pruskie wzięło sobie za zadanie poszukiwanie ich. Do jednego, który leżał w życie i udawał nieżywego, wystrzeliło 4 huzarów, lecz żadna kula go nie trafiła. Pojedyńcze oddziały wojska przyprowadzały po kilku, kilkunastu lub kilkudziesięciu, tak iż ze wszystkiém osadzonych tutaj jest 70 ochotników, których głód i pragnienie tutejsi rodacy starają się zaspokoić.

Dostały się w ręce wojska pruskiego 3 furgouy, na których znajdowała się znaczna ilość prochu i ołowiu, żywność, bielizna, umundurowanie, naczynia do gotowania, szarpie, bandaże i worek z pieniędzmi. Przy składaniu broni naliczyłem 93 sztućce z bagnetami i bez bagnetów, jako téż mniéj więcéj 50 pałaszy.

Poprzednio nim ten oddział przejść usiłował, przerznął się inny pomniejszy, pomiędzy którymi 100 konnicy, do Królestwa.

Ostrów, 15 lipca. Dzień dzisiejszy był świadkiem krwawéj egzekucyi, z rana o godzinie 6, w murach miasta naszego na osobie gospodarza Tomasza Kokota z Roszków powiatu krotoszyńskiego wykonanéj.

Tomasz Kokot odebrał w działach po zmarłym ojcu swym w roku 1857 gospodarstwo w Roszkach i obowiązał się swéj matce i ojczymowi swemu Józefowi Wolniakowi, znaczny wycug corocznie dawać i prócz spłat własnego rodzeństwa jeszcze 400 tal. kapitału przyrodniéj siostrze swéj a córce Józefa Wolniaka, a temuż procenta po 5 od sta od tego kapitału płacić.

Kokot ani wycugu regularnie nie dawał, ani téż procentów Wolniakowi regularnie nie opłacał, a mianowicie po śmierci matki i po ożenieniu się ojczyma z inną kobietą, tak, że w roku 1859 i 60 sześć razy został o zaległości zaskarżony. Kokot tak ciągle procesami dręczony, postanowił był pozbyć się swego ojczyma Wolniaka na jaki bądź sposób i zwierzył się z zamiarem szwagrowi Antoniemu Młynarzowi i przyjacielowi swemu Mikołajowi Kokotowi w Roszkach (ostatni nie jest krewny Tomasza).

W dniu 6 sierpnia 1861 wysłał Tomasz Kokot po wieczerzy swego ojczyma Wolniaka na pole grochu pilnować, sam zaś udał się do swéj stodoły wziąwszy ze sobą kwartę okowity, którą żona jego tego samego dnia z miasta była do domu przyniosła W stodole były trzy flinty, pomiędzy témi jedna dubeltówka, wszystkie szrótem nabite, przysposobine. Gdy za niedługim czasem Młynarz i Mikołaj Kokot według poprzedniéj umowy do téj stodoły przybyli, wypili wszyscy troje owę kwartę okowity (niedobranéj) i wziąwszy każdy flintę do siebie, udali się na pole, gdzie Wolniak przy grochu leżał na ziemi. Prócz flint wziął był Tomasz Kokot jeszcze dwa drągi z domu ze sobą. Tutaj na polu na dany znak, wszyscy trzej do miejsca gdzie Wolniak leżał swe flinty wystrzelili. Wolniak trafiony strzałami zawołał: O Jezus.“ Na to któryś zawołał: „przecież go tutaj już żywcem nie puścimy“, po czém wszyscy troje kolbami i lufami leżącego Wolniaka po piersiach i po głowie tak długo bili, dopóki żyć nie przestał. Razy te były tak silnie prowadzone, że dubeltówka, którą miał Młynarz jak pałąk się zgięła a u flinty Mikołaja Kokota kolba się ułamała. Teraz trupa Wolniaka włożyli na przyniesione drągi i zanieśli go do zagajenia kilka set kroków odległego i tam go zagrzebali.

Dopiero w dniu 11 sierpnia 1861 znaleziono trupa Wolniaka. Przy sekcyi trupa znaleziono sześć bardzo znacznych ran aż do kości przechodzących na głowie, zupełnie zdruzgotaną kość nosową, strzaskaną lewą rękę w łokciu i kilka ran strzałowych w téj ręce i w lewém biodrze.

W terminie dnia 18 października 1862 była ta sprawa tutaj w Ostrowie przez sąd przysięgłych sądzoną i na podstawie wyroczni przysięgłych osądzeni zostali:

1) Tomasz Kokot o morderstwo na karę śmierci,
2) Antoni Młynarz o ważny udział przy morderstwie, także na karę śmierci,
3) Mikołaj Kokot także o udział przy tém morderstwie, który to udział przysięgli za nie tak ważny uznali, na 10letnie więzienie w domu kary i poprawy (Zuchthaus).

W konfirmacyjnym reskrypcie z dnia 18 czerwca rb. Król karę śmierci wyrzeczoną na Antoniego Młynarza na dożywotni Zuchthaus zamienił, co do Tomasza Kokota zaś wyrok śmierci potwierdził i tak ostatni, jak już na wstępie rzeczono, z ręki kata przez ścięcie głowy, żyć przestał. Mikołaj Kokot już dawno w Rawiczu się znajduje, Młynarz zaś w tych dniach tamże będzie odprowadzony.

Walne Zebranie Towarzystwa P. N. imienia Karóla Marcinkowskiego powiatu Sremskiego, odbędzie się w Śremie w dniu 20 lipca o godzinie 10 przed południem w oberży Kadzidłowskiego. [2179]

Kolegów **Ryszarda Oettinger** z Wrocławia, który się 17 czerwca przez Bolesławice do Polski udał, uprasza usilnie matka o uwiadomienie jéj o losie i miejscu pobytu jéj syna pod adresem **M. Oettinger** w Poznaniu. [2181]

Do nabycia u autora w **Paradyżu** pod **Jordanem:** [2131]

Dzieje St. i N. Przymierza

przez

Ks. J. Koehlera.

Cena egz. opr. 1 złp., na 30 egz. gratis 3 egz.

Cotylko znowu odebrałem:

Żałobny Marsz

dla fortepianu ułożony i

p. **Pustowojtowéj** poświęcony

przez

A. Jana Swobodę.

Do wielkiéj

pożyczalni muzykaliów

mogą **abonenci codziennie** przystąpić.

Ed. Bote i G. Bock,

[2142] POZNAŃ, ul. Wilhelm. 21.

Nowe fotografie

z natury zdjęte.

Cena 10 sgr.

Joung de Blankenheim, Lejard, Garnier, Taczanowski, Maryański kapit., Mielęcki, Rogiński, Jan Działyński, Guttry, **Henessy**, Anglik.

Kopie z powyższych zdjęte po 5 sgr.

Znów kopie z tych po 1 i $2\frac{1}{2}$ sgr.

Dawniéj ogłoszone fotografie są jeszcze w zapasie w powyższych gatunkach w księgarni

M. Jagielskiego,

[2167] w Poznaniu, Wrocławska ul. No. 30.

U **W. Czarneckiego**, złotnika w Poznaniu, są do nabycia

Medaliki jubileuszowe,

z wyobrażeniem **św. Metodyusza** i **św. Cyrylla**, apostołów i zaprowadzicieli wiary św. chrześciańskiéj w roku 863. [2166]

Panienkę, która jest pod opieką podpisanego, znająca dobrze białe szycie i wszelkie inne roboty kobiece, życzyłbym sobie umieścić bezpłatnie, z warunkiem, aby się nauczyła gospodarstwa domowego.

J. Affeltowicz,

[2182] Chwaliszewo 88.

Slusarze i **kowale** mogą w mojéj **fabryce drzwiczek** znaleść stałe zatrudnienie.

[2133] **S. J. Auerbach.**

Pod gwarancyą prawdziwości.

Dra Borchardt'a **mydło z ziół** aromatycznych, upiększające i polepszające płeć i uznane za skuteczne przeciwko wszelkim nieczystościom skórnym: (w opieczętowanych paczkach orginalnych po 6 sgr.)

Dra Suin de Boutemard'a aromatyczne **pasta na zęby,** najpowszechniejszy i najdokładniejszy środek do utrzymania i czyszczenia zębów i dziąseł; (w $\frac{1}{1}$ i $\frac{1}{2}$ paczk. po 12 i 6 sgr.)

Dra Lindes'a **roślinna pomada w laskach** podwyższająca połysk i elastyczność włosów i przyczyniająca się zarazem do utrzymania przeborku włosów; (w oryg. kawałkach po $7\frac{1}{2}$ sgr.)

Aptekarza **Sperati** **włoskie mydło miodowe** jest wyborne do mycia i kąpania się, z powodu ożywiającego i konserwującego działania na gibkość i miękość ciała; (w paczkach po $2\frac{1}{2}$ i 5 sgr.

Dra Hartung'a **olejek z kory chińskiéj** powstały z wyskoku kory chińskiéj i olejków balsamicznych, służący do konserwowania i upiększenia włosów, (w opieczętowanych i stęplowanych butelkach po 10 sgr.)

Dra Hartung'a **pomada zielna** zawierająca wzmacniające i pożywne soki i ingrediencye roślinne, służące do obudzenia i ożywienia wzrostu włosów; (w opieczętowanych i stęplowanych rynkach po 10 sgr,)

Prawdziwe sprzedają się powyższe, i w tutejszéj okolicy przez swą dokładność i skuteczność ulubione artykuły w **Poznaniu** tak teraz, jak dawniéj **tylko wyłącznie** u

(788) **J. MENZLA**, przy ulicy Wilhelmowskiéj, obok poczty, oraz w **Międzychodzie** u J. M. Stricha, w **Bydgoszczy** u C. F. Beleitesa, w **Chodzieżu** u C. Breitego, we **Wschowie** u A. Kleemanna, w **Gnieznie** u J. B. Langiego, w **Grodzisku** u R. Muetzla, w **Inowrocławiu** u H. Senatora, w **Kępnie** u G. Fraenkla, w **Kościanie** u A. Landsberga, w **Pile** uu J. Eichstädta, w **Krotoszynie** u A. E. Stocka, w **Lesznie** u J. L. Hausena, w **Łobżenicy** u L. P. Elkischa, w **Nakle** u L. A. Kallmanna, w **N. Tomyślu** u C. J. Dampmanna, w **Ostrowie** u L. Cohna, w **Wolsztynie** u Herm. Jakoby, w **Pleszewie** u T. Musielewicza, w **Rawiczu** u J. P. Ollendorfa, w **Srodzie** u Fischela Baum, w **Szamotułach** u W. Kruegera, w **Smiglu** u W. Cohna, w **Szubinie** u C. L. Albrechta, w **Trzemesznie** u W. Lachmanna, we **Witkowie** u R. A. Langiewicza, we **Wągrówcu** u J. E. Ziemera, we **Wrześni** u Konstantego Winżewskiego, we **Wronkach** u L. Kruegera.

Panna, Polka, od niejakiego czasu zajmująca się wychowaniem i kształceniem dzieci, poszukuje miejsca. Bliższa wiadomość: Grobla 30 u p. **Morkowskich.** [2178]

Dom. **Ruszków**, p. Skokami, potrzebuje od 1 sierpnia r. b. **gorzelanego**, kawalera. Tylko osobiste przedstawienie uwzględnione zostanie. [2180]

Znany powszechnie

hotel Bazar

w **Poznaniu** ma być wydzierżawiony **na lat sześć** od 1 października 1863, ponieważ z tym dniem kończy się kontrakt dotychczasowego dzierżawcy. Osoby mające chęć zadzierżawienia Bazaru, a będące w stanie złożenia 3500 talarów kaucyi, zechcą zgłosić się **najpóźniéj do 1 września 1863** w listach frankowanych do **Dyrekcyi Spółki Bazarowéj** na ręce kupca pana **Magnuszewicza** w Poznaniu, u którego także warunki przyszłego kontraktu złożone będą. [2123]

Dyrekcya Spółki Bazarowéj.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Dnia 17 lipca.

HOTEL DU NORD. Wł. dóbr hr. Żółtowski z Czacza, hr. Kwilecki z Kobylnik, Sławski z Komornik, Żeroński z żoną i Lutostański z Brzozy, generalny plenipotent Siedmiogrodzki z Nowéjwsi, kupiec Littmann z Berlina.

HOTEL FRANCUSKI. Wł. dóbr Grabski z Raciborza. Waligórski z Rostworowa. rzecznik Trąpczyński z Środy, kapitalista Noll z Krzyżowéjgóry, pan Wornick ze Świecia i kupiec Brieger z Wrocławia.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Kupcy Otto z Hanau, Momsen z Piły, Gassmann z Drezna, Roehlicke, Glatschke i Otto z Wrocławia, pani Jasińska z familią z Wittakowic, Hildebrandt z Żegowa, Gundermann z Mususka i Krueger z familią z Wałcza.

HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr Wilkoński z Chwalbogówka, Skórzewski z Komorza, Dobrogojski z Poświętnik, Stanowski z Kijewa, nauczyciel Neufeld ze Śremu, pp. Iłowiecki z Rosoki, Żakowski z Koscieszek, Alkiewicz z Czerniejewa, Walkowski z Słomczyc, Prądzyński ze Sław.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Kupcy Uechterritz z Berlina, Hohyer z Wrocławia i Rinke z Ronsdorfu, ekonom Friedrich z Nowegomiasta, wł. dóbr Hugen z Sarbina, kap. Knoll z Hohenwalde, fabr. Sachs Łomnicy, poczmistrz Art z żoną z Grodziska, pan Rathenau z Wrocławia.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr Rożnowski z familią z Arcugowa, Gaedicke z Semlowa, handlerz Eberhardt z Berlina, bracia Justus z Hanoweru, Scheppler z Barmen kupcy Bertram z Lipska i Fischel z Chobienicy.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 16 lipca.

Żyto: na lip. i lip.-sierp. $40\frac{3}{4}$ sier.-wrz. $41\frac{1}{2}$, wrz.-paź. 42, paź.-list. $41\frac{1}{2}$, list.-grudz. 41 tal. pł. Okowita: na lip. 14, sier. $14\frac{1}{2}$, wrz. $15\frac{1}{4}$, paźd. 15, list. $14\frac{3}{4}$, grudz. $14\frac{3}{4}$ tal. pł.

Berlin, 16 lipca.

Pszenica: 25 szefli w miejscu: 60—73 tal. płac wedle jakości. Żyto: 80—81 fn, $47-\frac{1}{2}$, wyp. 11,000 cent., na lip. i lip.-sier. $46\frac{7}{8}-47\frac{1}{4}$, sier.-wrz. $47-\frac{3}{8}$, wrz.-paź. $47\frac{3}{4}-48\frac{1}{2}$, paź.-list. $47\frac{3}{8}-48$, list.-gr. $47\frac{1}{2}-\frac{1}{2}$, na odst. wios. $46\frac{1}{2}-47$ tal. pł. Jęczmień: 1750 fnt., wielki w miejscu 33—39 tal. pł. Owies: 1200 funt., w miejscu 24—$26\frac{1}{2}$ wyp. 600 cnt., na lip. $24\frac{3}{4}$ nom., ip.-sier. $24\frac{1}{3}$, sier.-wrz. $24\frac{1}{2}$, wrz.-paź. $24\frac{3}{4}$, paź.-list. $24\frac{1}{2}$, list.-grudz. $24\frac{1}{8}$, na odst. wios. $24\frac{1}{8}-\frac{1}{4}$ tal. pł. Groch do gotowania 43—50 tal. pł. Rzep zimowy 1800 fnt. 89—93 tal. pł. Rzepak 88—91 tal. pł. Oléj rzepiowy 1800 funt. bez beczki w miejscu i na lip. 13, lip.-sierp. 13—$12\frac{23}{24}$ pł, sier.-wrz. 13 żąd., wrz. paź. $12\frac{5}{6}$, paź.-list. $12\frac{11}{12}$—13, list.-grud. 13, kw.-maj $12\frac{11}{14}$ tal. pł. Oléj lniany: w miejscu bez beczki 16 tal. pł. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki $16\frac{1}{24}$, wyp. 30,000 kw., na lip. i lip.-sier. $15\frac{7}{12}-\frac{19}{24}$, sier.-wrz. $15\frac{17}{24}-\frac{5}{6}$, wrz.-paź. $15\frac{5}{6}$—16, paź.-list. $15\frac{1}{2}-\frac{3}{4}$, list.-grudz. $15\frac{1}{8}-\frac{3}{24}$, kw.-maj $15\frac{11}{12}-16\frac{1}{23}$ tal. pł.

Wrocław, 16 lipca.

Na targu:	piękna sgr.	śre. śgr.	pośled. śgr.	
Pszenica biała	81—83	80	72—76	za szefel
„ żółta	79—80	76	72—74	
Żyto	54—56	53	51—52	
Jęczmień	40—41	39	36—37	
Owies	31—32	30	28—29	
Groch	50—52	48	44—46	

Rzepak 220—212—192 sgr. za 150 fnt, brutto.

Rzep zimowy 220—216—208 sgr. za 150 fnt. brutto.

Na giełdzie. Żyto: 2000 funt., wyp. 2000 cent. na lip. i lip.-sier. 42, sier.-wrz. $42\frac{1}{2}-\frac{5}{6}$, wrz.-paź. $43\frac{3}{4}$, paź.-list. $43\frac{1}{2}$, kw.-maj. $43\frac{1}{2}$ tal. pł. Owies na lip. 24 żąd., sier.-wrz. 23, wrz.-paź. $22\frac{3}{4}$ tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu $13\frac{1}{6}$ pł., lip i lip.-sier. 13, sier.-wrz. 13, wrz.-paź. 13, paź.-list. $13\frac{1}{12}$, list.-gr. $13\frac{1}{12}-\frac{1}{24}$—13, tal. pł. Okowita: wyp. 60,000 kw., w miejscu $15\frac{1}{6}$, na lip. i lip.-sier. $15\frac{11}{12}$—15, sier.-wrz. $15\frac{1}{4}$, wrz.-paź $15\frac{1}{2}$, paź.-list. $15\frac{1}{12}$, list.-gr. $15\frac{1}{8}$ tal. pł.

Szczecin, 16 lipca.

Na giełdzie. Pszenica: 85 fnt. żółta w miejscu $68\frac{1}{2}-69\frac{3}{4}$, 83—85 fnt., na lip.-sier. $69\frac{3}{4}-70$, wrz.-paź. $70\frac{1}{2}-\frac{5}{8}$, paź.-list. $69\frac{5}{8}$, na odst. wios. $69\frac{1}{2}$ $\frac{3}{4}-\frac{1}{8}$ tal. pł. Żyto: 2000 fnt., w miejscu $45\frac{1}{3}-47\frac{1}{2}$, na lip.-sier. $46\frac{1}{2}$, wrz.-paź. $47\frac{5}{8}-\frac{3}{4}-48$, paź.-list. $47\frac{1}{2}$, na odstawę wios. $46\frac{1}{2}-\frac{5}{8}-\frac{3}{4}$ tal. żąd. Jęczmień: 70 fnt. w miejscu marchijski $36\frac{3}{4}$ tal. żąd. Owies 50 fnt. w miejscu 25—$\frac{1}{2}$, 47—50 fnt. na lip. sierp. $25\frac{1}{2}$, tal. pł. Groch w miejscu 45—47 tal. pł. Rzep zimowy: w miejscu 86—90 1800 fnt. na lip.-sier. 90, sier.-wrz. $90\frac{1}{2}$, wrz paź. $93\frac{1}{2}$ 93 tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu 13 na lip.-sier. $12\frac{3}{4}$, wrz.-paź. $12\frac{3}{4}-\frac{5}{6}$, paź.-list. $12\frac{10}{24}$, tal. pł. Okowita zam. 50,000 kw., w miejscu bez beczki $15\frac{5}{6}$, na lip.-sierp. i sier.-wrz. $15\frac{2}{3}-\frac{3}{4}$ wrz.-paź. $15\frac{5}{6}-\frac{7}{8}$, paź.-list. $15\frac{1}{2}$ pł., na odstawę wios. $15\frac{7}{8}$ tal pł. Oléj lniay: w miejscu i beczką $15\frac{5}{6}$ żąd., na odst.-wios. $15\frac{5}{6}$ tal. pł.

Bydgoszcz 16 lipca.

Pszenica 125—128 fnt. wagi hol., (81 fnt. 25 łót.—83 fn. 24 łót. wagi celnéj) 58—60 tal., 128—130 fnt. 60—62 tal., 130—134 fn. 62—65 tal. Żyto: 120—125 fnt, (78 fnt. 17 łót.—81 fnt. 25 łót. 40—42 tal Jęczmień: wielki 30—32, drobny 26—28 tal. Owies: 27 sgr za szefel. Groch: do gotowania 34—38, na paszę 32—36 tal. Rzep 80—84 tal. pł. Rzepak: 82—96 tal pł. Okowita 8000% Trall. $16\frac{1}{6}$ tal. pł.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 17 lipca 1863. od tal	od sg	od fn.	do tal	do sg
Pszenicy pięknéj szfl. 16. grn.	—	—	—	—	—
„ średniéj „	2	15	—	2	16
„ ordynar. „	—	—	—	—	—
Żyta ciężkiego „	—	—	—	—	—
„ lżejszego „	1	17	6	1	19
Jęczmienia dużego „	—	—	—	—	—
„ małego „	—	—	—	—	—
Owsa „	—	—	—	—	—
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	—
„ na paszę „	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „	3	13	—	3	15
Rzepiku zimowego „	3	5	—	3	15
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—
Tatarki „	—	—	—	—	—
Perek „	—	15	—	—	17
Masła, garn.	1	20	—	2	—
Koniczyny czerw „	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—
Siana, cent.	—	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—	—
Oleju, „	—	—	—	—	—
Spiritusu (beczka 100 kw.) 80% Tral. dnia 16 lipca	—	—	—	—	—
dnia 17 —	15	—	—	15	2

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 16 lipca.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{4}$
— rząd. 1859	5	—	$106\frac{7}{8}$
— 50, 52 konw.	$4\frac{1}{2}$	—	$98\frac{3}{4}$
— 54, 55, 57, 59	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{4}$
— 1856	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{4}$
— prem. 1855	$3\frac{1}{2}$	—	$130\frac{1}{2}$
Obligi dług. skarb.	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{3}{4}$
— Marchii	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{4}$
Listy zast. March.	$3\frac{1}{2}$	—	92
— Prus Wsch.	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{1}{2}$
— — —	4	—	98
— Pomor.	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{1}{4}$
— — —	4	—	$101\frac{1}{8}$
— W. Ks. Pozn.	4	$103\frac{3}{4}$	—
— — — (nowe)	$3\frac{1}{8}$	98	—
— — — (nowe)	4	—	$97\frac{3}{4}$
— Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$95\frac{3}{8}$
— gwar. B.	$3\frac{1}{2}$	—	—
— Prus Zach.	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{3}{4}$
— — —	4	—	98
— rent. March.	4	—	$99\frac{1}{2}$
— Pomor.	4	—	$99\frac{1}{2}$
— W. Ks. Pozn.	4	—	$97\frac{1}{8}$
— Pr. Ws. i Zach.	4	—	$98\frac{7}{8}$
— Nadreńskie	4	—	$98\frac{1}{8}$
— Saskie	4	—	$99\frac{5}{8}$
— Szląskie	4	—	$100\frac{1}{4}$
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	$69\frac{3}{4}$
— Poż. narod.	5	—	$74\frac{1}{8}$
— Obligi 250 fl.	5	—	$87\frac{1}{2}$
Rosy. 5 pożyc. Stiegl.	4	—	$90\frac{1}{4}$
— 6 —	5	$95\frac{3}{4}$	—
Rosy. poż. angiel.	5	93	—

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	$80\frac{3}{8}$	—
— Cert. A. 300 zł.	5	—	$91\frac{1}{2}$
— — B. 200 zł.	—	—	$23\frac{1}{2}$
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	91
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	$90\frac{1}{2}$
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	$113\frac{5}{12}$
Lujdory	—	110	—
Złota. funt. cel.	—	—	$458\frac{1}{2}$
Srebra — dito	—	—	29
Saskie bil. kas.	—	—	$99\frac{7}{8}$
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	$99\frac{7}{8}$
Austr. bank	—	—	$90\frac{3}{4}$
Polskie bil. bank	—	—	$92\frac{3}{8}$
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt	4	—	154
Berlin-Hamb.	4	—	$125\frac{1}{2}$
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	195
Berl.-Szczecin	4	—	$135\frac{1}{2}$
Wrocł.-Freib.	4	—	$138\frac{1}{2}$
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	$95\frac{1}{4}$
Koźlo-Bogumin	4	—	$67\frac{3}{4}$
— pierwot	$4\frac{1}{2}$	—	94
— —	5	—	99
Dolno-Szl.-March.	4	98	—
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	$67\frac{3}{4}$
— pierwot	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	$64\frac{7}{8}$
Górno-Szl. A. i C.	$3\frac{1}{2}$	—	162
— Litt. B.	$3\frac{1}{2}$	—	145
Opol-Tarnowic	4	—	$66\frac{3}{4}$
Starogr.-Pozn.	$3\frac{1}{2}$	—	$106\frac{1}{2}$
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	$117\frac{1}{2}$	—

	%	żądano.	płacono.
Berl. Tow. hand.	4		$107\frac{1}{2}$
Gdański bank. pryw.	4	$102\frac{1}{2}$	—
Dysk. Udział kom.	4	$101\frac{1}{2}$	—
Gota bank. pryw.	4	—	$92\frac{3}{4}$
Hanow. dito	4	—	100
Królew. dito	4	100	—
Lipsk. Stow. kred.	4	—	$84\frac{1}{2}$
Magd. bank. pryw.	4	—	92
Pomor. bank rycer.	4	—	95
Pozn. bank. prow.	4	—	$96\frac{3}{4}$
Prusk. udz. bank	$4\frac{1}{2}$		$126\frac{3}{4}$
Szląsk. Stow. bank	4	$102\frac{1}{4}$	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5		$104\frac{1}{4}$
Minerwy Szląskiéj	5	32	—
Concordia	4	—	340
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	100	—
—	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{2}$
Berl.-Hamb.	$4\frac{1}{2}$	—	100
— II. Em.	$4\frac{1}{2}$	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	$97\frac{1}{2}$
— Litt. C.	$4\frac{1}{2}$	—	$96\frac{1}{2}$
— Litt. D.	$4\frac{1}{2}$	—	—
Berl.-Szczecin	$4\frac{1}{2}$	—	101
— II. Em.	4	—	96
Koźlo-Bogumin	4	—	92
— III. Em	$4\frac{1}{2}$	—	$97\frac{1}{2}$
Dolno-Szl.-March	4	—	$97\frac{3}{4}$
— konwen.	4	—	$97\frac{3}{4}$
— — III ser.	4	—	97
— IV ser.	$4\frac{1}{2}$	—	101
Półn.-Fryd-Wilh	4	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Litt. B.	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{1}{2}$

	%	żądano.	płacono.
— Lit. D.	4	—	98
— Lit. E.	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{3}{4}$
— Lit. F.	$4\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{4}$	—
Starogr.-Pozn.	4	—	$95\frac{1}{2}$
— II. Em.	$4\frac{1}{2}$	—	—

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 15 lipca.

Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	—	$95\frac{1}{4}$
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	$110\frac{1}{4}$	—
Polskie bil. bank.	—	$92\frac{11}{12}$	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Aust.	—	$91\frac{1}{6}$	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	$3\frac{1}{2}$	—	—
— nowe	4		—
— nowe	4	—	—
— Listy Rent.	4	—	$97\frac{1}{2}$
Szląskie list. Zast.	$3\frac{1}{2}$	—	$95\frac{1}{5}$
— nowe Lit. A.	4	$102\frac{1}{2}$	—
— nowe	4	$101\frac{11}{12}$	—
— Lit. B.	4	—	—
— Lit. C.	4	—	$101\frac{1}{6}$
— Listy Rent.	4	—	$100\frac{1}{12}$
— Oblig. prow.	$4\frac{1}{2}$	—	—
Polskie Listy Zast.	4	—	—
— nowe Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4		—
Austr. pożyczk. narod.	5	$74\frac{5}{6}$	—
Minerwy akcye	4	$33\frac{1}{4}$	—
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	$139\frac{1}{8}$	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	$97\frac{3}{4}$	—
—	$4\frac{1}{2}$	—	—

	%	żądano.	płacono.
Górno Szl. Lit. A. i C.	$3\frac{1}{2}$	—	$162\frac{1}{2}$
— Lit. B.	$4\frac{1}{2}$	—	$144\frac{1}{2}$
— obl z pr. pierw.	4	—	$97\frac{1}{2}$
— Lit. D	$3\frac{1}{2}$	—	—
— Lit. E	$3\frac{1}{2}$	$84\frac{1}{2}$	—
Opol. Tarn.	4	$67\frac{1}{12}$	—
Koźlo-Bogumin	4		68
— obl. z pr. pierw.	$4\frac{1}{2}$	—	—
Listy zast. gal. nowe z kup. w. austr.	—	75—75	74—[illegible]
Listy zast. gal. stare z kup. w mon. kr.	—	79—75	78—[illegible]

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 17 lipca.

	%	żądano.	płacono.
Pozn. List, Zastaw.	4	104	—
— nowe	$3\frac{1}{2}$	—	—
— nowe	4	98	—
Pozn. list. Rent.	4	98	—
— akc. bank. prow.	—	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	—	102
— obl. mel. Obry.	5	—	102
— obligi pow.	$4\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{4}$	—
— obl. miejsk II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skar.	$3\frac{1}{2}$	—	—
poży. skarb.	4	—	—
— dobr. poży.	$4\frac{1}{2}$	—	—
— poż. skarb.	$4\frac{1}{2}$	—	—
— — —	5	—	—
— poż. z prem.	$3\frac{1}{2}$	—	—
Sz. list. Zast.	$3\frac{1}{2}$	—	—
Zach. Prusk.	$3\frac{1}{2}$	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-szl. akc. kol. żel.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	99
Zagraniczne banknoty.	—	—	—

Redaktor odpowiedzialny w zastępstwie Hieronim Feldmanowski w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.